

Niepoczytalni w polityce

18 marca 2021

Dzień kiedy Joe Biden rzucił w eter sformułowanie „Putin zapłaci” jaskrawo obnażył jak prostackie umysły kierują Ameryką z przeświadczeniem, że reszta świata przemilczy jeszcze jeden akt na miarę bezkarnego kopniaka w twarz. Trwająca od dekad polityka sankcji, obarczania innych wtrącaniem się w wewnętrzne sprawy USA przebrała miarękę. Z lubością podejmowane sankcje przeciw Chinom, Rosji przy jednoczesnym zbombardowaniu Syrii są kontynuacją polityki niedawno wymienionej administracji USA. Sterujący Bidenem przekonani, że jedyny kierunek polityki nigdy nie zawiedzie, oderwani od rzeczywistości brną w stylu niezniszczalnych i wszechmocnych. Za fiasko polityki wewnętrznej winią obce kraje, które stają się przedmiotem nagonki i sankcji, jakby takie gesty nie oznaczały mieszania się w politykę i wybory innych krajów. Krytycznie o zjawisku domniemanej niezależności polityki amerykańskiej wypowiedzieli się: Chris Hedges – dziennikarz, pisarz, korespondent wojenny, John Jordan – były pracownik wywiadu, George Galloway, były parlamentarzysta brytyjski.

Chris Hedges: Przez 20 lat pobytu za granicą przyglądałem się jak tego dokonujemy. W 1996 r. przekazaliśmy 1.5 miliarda dolarów, by doprowadzić do reelekcji Jelcyna. Przez 6 lat pobytu w Ameryce Łacińskiej miałem na bieżąco obraz wpływania Ameryki na to co się dzieje, a trudno to było nazywać wyborami. Czytając najnowszy raport wywiadu na ten temat, wiem, że poza oskarżeniami nie zawiera faktów, jedynie powtarzane pomówienia o zwiększaniu wpływów Rosji. Stosując politykę podziałów społeczno-politycznych za pomocą globalnych mediów, rządzącym zbędna jest pomoc Rosji. Właśnie jutrzejszy numer „New York Timesa” ukaże oblicze kraju wtrącającego się od zawsze i wszędzie w procesy wyborcze na masową skalę, także i w Stanach Zjednoczonych. To Izrael. Przy pomocy organizacji

AIPAC (Amerykańsko-Izraelski Komitet Spraw Publicznych), projektu „Stand with us” (Razem) łamą kręgosłupy wszelkim krytykom, zwłaszcza w środowiskach akademickich. Masakrują studencki nurt bojkotu inwestycji i inicjatyw izraelskich. Wykorzystują ogromne środki finansowe w formie dotacji przekraczające ich dopuszczalny poziom. Setkom kongresmenów fundują przeloty do Izraela zapewniając im bezpłatne luksusowe wakacje w izraelskich kurortach nadmorskich. Korumpują parlamentarzystów amerykańskich, by stanowić prawo zobowiązujące do przekazywania każdego roku pomocy na cele wojskowe Izraela w postaci ponad 3 miliardów dolarów. W ostatniej dekadzie było to ponad 40 miliardów dolarów zaaprobowane przez Kongres. Jak możliwe jest uprawianie polityki trzymania za gardło kraju przy kompletnej ciszy na temat amerykańskiej praktyki wyborczej, a dodatkowo kwestii polityki bliskowschodniej.

Jon Jordan: Opublikowany wczoraj raport wywiadu potwierdza jak bardzo upolitycznione są służby wywiadowcze, jak mocno inwestują w tak zwaną narrację rosyjską niezależnie od tego czy wypowiada się Muller, czy Trump. Są istotne wątpliwości co do ich bezstronności. „NYT” również wykazuje się stronniczością pisząc o rosyjskich działaniach jakoby na rzecz Trumpa. Wystarczy spojrzeć na Rosję jako kraj zależny w polityce cenowej źródeł energii od OECD. Trump stawiał na wypromowanie amerykańskiego gazu i alternatywnych źródeł energii na rynkach poprzez niskie ceny zwłaszcza w środkowej i północnej Europie. Powstaje pytanie, czy było to w interesie Rosji. Biden redukuje właśnie zainteresowanie produktem amerykańskim podnosząc cenę, a na tym przecież właśnie skorzysta Rosja. Takie poczynania rodzą wątpliwości o kompetencje służb wywiadowczych.

W rozmowie George’a Stephanopulosa z Bidenem dla stacji ABC, dziennikarz zapytał czy prezydent zna polityków, z którymi ma do czynienia. Po twierdzącej odpowiedzi prowadzący zachęcił do oceny Putina jako polityka – „Czy uważa pan, że Władimir Putin

jest zabójcą?”. Biden przytaknął. „Jaką cenę będzie wobec tego musiał zapłacić?” Krótka odpowiedź prezydenta – „Niebawem przekonacie się”.

George Galloway: Twarde słowa, których nie da się cofnąć. Po 49 latach uprawiania polityki, z tego 8 lat w Białym Domu, jest wielce prawdopodobne, że to Joe Biden zamordował parę osób. Tak wypowiedział się kiedyś Barack Obama o G. W. Bushu. Co do samego raportu, to jest infantylnym zlepkim bzdur, traktującym amerykańską opinię publiczną jak dzieci. Rozprawianie o ingerencji w wybory w różnych krajach powinno zacząć się najpierw od analizy rzeczywistości nad Potomakiem w Waszyngtonie, a nie w Moskwie. Stąd wypływają gigantyczne przykłady ingerencji wyborczych. Mamy uwierzyć, że Rosja popierała jednych, a Iran drugich? Do tego jeszcze Chiny, które prawdopodobnie stoją za Rosją. Poziom absurdu zredukował agencję wywiadu do karmiącej postrzegane jako infantylne społeczeństwo bajkami, czy wpisami o poziomie facebookowym. To przypadek auto-dyskredytacji instytucji niegdyś poważnej.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net